

Sisi

Migawki z przeszłości

To było ciepłe majowe popołudnie. Siedziałam w swoim pokoju i przeglądałam kolejne strony internetowe na komputerze. Była sobota, więc nie musiałam zamartwiać się szkołą. Nagle rozległo się pukanie do drzwi.

- Proszę! - powiedziałam.

Do pokoju weszła mama.

- Robię dzisiaj porządki – powiedziała – chciałam Cię prosić, żebyś zajęła się sprzątnięciem na strychu, przecież wiesz, że jest mały, na pewno nie zajmie Ci to dużo czasu!

Nie miałam ochoty na weekendowe sprzątnięcie, jednak zgodziłam się.

- Dobrze, już się za to biorę. – odpowiedziałam mamie i wyłączyłam komputer.

- Dziękuję! - ucieszyła się rodzicielka, po czym wyszła z pomieszczenia.

Wzięłam miotłę i poszłam na strych. Chciałam szybko się z tym uporać i wrócić do swoich zajęć. Zaczęłam zamiatać, a potem musiałam poukładać stare papiery, znajdujące się w szafie.

- Nic trudnego... – powiedziałam sama do siebie, po czym wróciłam do zamiatania.

Po 15 minutach skończyłam odkurzanie i odłożywszy miotłę, zabrałam się za układanie papierów. Podeszłam do szafki i wyciągnęłam z niej wszystkie stare, pożółkłe kartki. Jedna z nich spadła na podłogę. Odłożyłam stos papierów i już miałam wziąć ją do ręki, gdy coś zauważyłam... było na niej napisane „Bitwa pod Lipcami – 13 maja 1634 r.”.

Zaciekawiła mnie ona, nie tylko z tego powodu, że wyglądała na bardziej zniszczoną od innych, ale również dlatego, że była dzisiaj dokładnie taka sama data – 13 maja, z tym wyjątkiem, że był rok 2022. Policzyłam szybko, że było to... 388 lat temu! Uśmiechnęłam się pod nosem i podniosłam druk. Nagle wokół mnie pojawiły się jasne smugi światła, a cały pokój zaczął wirować. Wydawało mi się, że gdzieś spadam i tracę przytomność.

Gdy się obudziłam, leżałam na ziemi. Było bardzo głośno. Nie wiedziałam, gdzie jestem

i jak się tu znalazłam. Zobaczyłam, że obok mnie stoi jakiś mężczyzna, który wyglądem przypominał dawnego szlachcica albo jakiegoś dowódcę. Na głowie miał piękny czarny kapelusz z piórami, a pod nosem równo wystrzyżone wąsy i modną bródkę. Ów mężczyzna wpatrywał się w coś przed sobą i wyglądał na bardzo zdenerwowanego. Wstałam

i postanowiłam zapytać się go o miejsce mojego “lądowania”.

- Przepraszam, mógłby mi Pan powiedzieć, gdzie jesteśmy? - spytałam nieśmiało.

Po moim pytaniu, tajemniczy mężczyzna spojrział na mnie i wydawał się być bardzo zaskoczony i zdezorientowany, że mnie tam widzi. Jak już wspomniałam, było bardzo głośno, więc pomyślałam, że po prostu nie usłyszał, co powiedziałam. Powtórzyłam więc pytanie. Jednak on dalej nic nie odpowiedział, tylko wpatrywał się we mnie z dziwną miną. W tym momencie podszedł do niego wojskowy i zaczęli rozmawiać. Pomimo panującego hałasu, starałam się podsłuchać treść dialogu. Zdziwienie mieszało się ze strachem, usłyszałam:

- Generale Arnim, jesteśmy gotowi do ataku! Kawaleria i piechota czeka na rozkaz wymarszu.

- powiedział ten drugi.

Wiedziałam już, że mężczyzna, którego zobaczyłam jako pierwszego, był generałem i nazywał się Arnim.

- Znakomicie! – ucieszył się generał – Najpierw niech wyruszy 8 regimentów kawalerii. Mam nadzieję, że konie są wypoczęte i gotowe do walki. - stwierdził dowódca.

- Oczywiście generale! Regimenty w służbie! – odpowiedział podwładny.

Zobaczyłam uśmiech zadowolenia na twarzy generała.

- Ja ruszę zaraz za kawalerią z pięcioma oddziałami piechoty - rzekł, zdradzając swoją strategię.

Kompletnie zapominając o moim istnieniu, generał i jego pomocnik wyruszyli na wspomnianą bitwę. Byłam tak zainteresowana tym, co usłyszałam, że chciałam wziąć w tym udział, a ponieważ nie byłam do końca pewna, czy ludzie którzy tutaj są, widzą mnie, czy też jestem dla nich niewidoczna, postanowiłam się przebrać. Rozejrzałam się wokół siebie i zobaczyłam, że znajduję się w obozie wojskowym. Nie zastanawiając się długo, chwyciłam ubranie, które leżało w najbliższym namiocie. I tak oto zostałam jednym z rekrutów nieznannej mi armii. Nie zastanawiając się już nad konsekwencjami swojego pomysłu, ruszyłam za wojskiem. Bałam się jednak uczestniczyć w samej bitwie, więc schowałam się z tyłu i obserwowałam przebieg wydarzeń. Zatrzymaliśmy się pomiędzy Wzgórzem Zwycięstwa – żołnierze tak go nazywali – a wsią Białka. Wtedy moim oczom ukazało się wojsko carskie, które kompletnie nie spodziewało się ataku w tym miejscu.

„Mój” generał rozpoczął atak. Nie jestem w stanie określić jak długo trwała walka. Wszystko działo się bardzo szybko. Trudno było śledzić upływ czasu, podczas gdy naokoło tak dużo rzeczy miało miejsce.

Wojska zajęły swoje pozycje. Najpierw ruszyła cała kawaleria generała Arnima, która zaatakowała oddziały wroga. Walka była jednocześnie przerażająca i fascynująca. Nie mogłam oderwać od niej wzroku. Wszystko działo się bardzo szybko. Widziałam krew i łzy żołnierzy, męstwo i odwagę, ale także tchórzostwo i nieudolność innych. Mimo tego, iż przeciwnicy mieli przewagę liczebną oraz lepsze uzbrojenie, to męstwo i poświęcenie żołnierzy, którym towarzyszyłam, przeważały szalę zwycięstwa na naszą korzyść. Zaskoczeni przeciwnicy zaczęli się wycofywać. Nagle usłyszałam, jak ktoś zaczął wykrzykiwać: „Zwycięstwo! Generał Colloredo poddał się! Wojska carskie uciekają w stronę Jawora!!!”. Ciesząc się razem z żołnierzami, zobaczyłam, jak przegrana armia faktycznie wycofuje się z pola bitwy. Wojska generała Colloredo poniosły sromotną klęskę.

Wróciłam do obozowiska razem z wojskiem generała Arnima. Gdy dotarliśmy na miejsce nasz dowódca ogłosił, że straciliśmy 1000 żołnierzy, natomiast u przeciwnika poległo 4000 walczących. Podziękował też swoim żołnierzom za bitwę i zwycięstwo, bo wróg miał nad nami przewagę liczebną. Jego wojsko składało się aż z 13 regimentów jazdy konnej, a nasze oddziały miały tylko 8 jednostek jazdy konnej. Powiedział też, że dzięki ich poświęceniu załoga cesarska wkrótce opuści Legnicę oraz że w listopadzie ma zamiar zawrzeć z nimi pokój. Dowiedziałam się również, że wojska cesarskie obciążały miasto dużymi kosztami, więc ich klęska na pewno ucieszyła wszystkich mieszkańców Legnicy.

Pomimo tych niesamowitych wydarzeń, byłam już zmęczona i chciałam wrócić do domu. Pomyślałam, że kartka która mnie tu przeniosła, pomoże mi również cofnąć się do poprzedniego miejsca. Zaczęłam jej szukać, a gdy już ją znalazłam, zauważyłam, że teraz jest na niej data: „13.05.2022 r. - Legnica”.

Bez namysłu wzięłam dokument do ręki, a wokół mnie kolejny raz pojawiły się jasne smugi światła. Znow straciłam przytomność, a gdy się obudziłam, byłam już na tym samym strychu, z którego się przeniosłam, czyli w swoim ukochanym domu. Zerwałam się szybko, aby sprawdzić która jest godzina i jak długo mnie nie było, ale czas jakby w ogóle nie upłynął –

była dokładnie ta sama godzina, w której zaczęłam układać papiery. Szczęśliwa, że nic mi się nie stało, zawołałam mamę. Chciałam pokazać jej magiczną kartkę oraz zapytać, czy nie wie coś o tej bitwie. Mama zdziwiona uśmiechnęła się tylko i odpowiedziała:

- Kochanie w tej bitwie walczył twój praprapradziadek! Był wówczas ważnym generałem. Chodź, pokażę Ci jego podobiznę!

Mama zaprowadziła mnie do swojego pokoju. Podeszła do półki, otworzyła ją, po czym wyciągnęła z niej dużą kopertę. Wyjęła z niej kilka czarno-białych rycin, zaczęła je przeglądać,

a gdy znalazła właściwe, odłożyła całą resztę i pokazała mi je. Spojrzałam na nie z zaciekawieniem, nie mogłam uwierzyć własnym oczom. Na zdjęciu był generał Arnim!

Literatura:

- Eugeniusz Gronostaj: [Jelenia Góra w okresie wojny trzydziestoletniej](#). Jelenia Góra: Książnica Karkonoska, 2014, s. 12.
- [polska-org.pl: bitwa pod Legnicą](#)
- [powiat-legnicki.eu/region/historia/rys-historyczny](#)